

Z celi do pracy

Data publikacji: 10.11.2006 0:00



brak zdjęcia

Korzyść płynąca z takiego zatrudnienia jest obopólna. Pracodawca zyskuje finansowo, a pracownik dosłownie rwie się do pracy i szybko widać efekty jego zaangażowania. O kim mowa? O przedsiębiorcach, którzy coraz częściej pukają do drzwi więzienia na ulicy Chrobrego w Cieszynie w poszukiwaniu rąk do pracy.

*- Mamy coraz większe zainteresowanie kontrahentów zewnętrznych. Sytuacja się zmieniła. Zaczynają przychodzić do nas, bo fachowcy wyjeżdżają za granicę. Ostatnio dostaliśmy ofertę z tartaku i z firmy brukarskiej. Generalnie nie są to prace wymagające wysokich kwalifikacji, raczej pomocnicze czy konserwatorskie - mówi chorąży **Andrzej Ćmiel**, starszy instruktor ds. zatrudnienia w Zakładzie Karnym w Cieszynie.*

Cieszyńskie więzienie jest zakładem karnym typu zamkniętego, więc jego możliwości wysyłania więźniów do pracy na zewnątrz są ograniczone. Takiej szansy na pewno nie otrzyma ten, kto w jakikolwiek sposób mógłby stanowić zagrożenie dla otoczenia. *- Dokonujemy starannej selekcji. Najczęściej idą do pracy ci, którzy są po raz pierwszy karani i dostali krótkie 'wyroki. Takim osobom nie oplaca się uciekać, a zamiast siedzieć w celi, mogą zażyć trochę wolności i dorobić. Im po prostu się chce tej pracy - tłumaczy chorąży Ćmiel. - Przed podpisaniem umowy robimy rozpoznanie ochronne w zakładzie pracy. Co jakiś czas przyjeżdżamy tam z nienacką na kontrolę - uzupełnia instruktor.*

Piętnastu osadzonych zatrudnia firma wykonująca remont więzienia, trzyosobowa grupa pracuje w stadninie koni w Ochabach, kolejne trzy osoby w cieszyńskiej drukarni - tam też finalizowana jest właśnie następna umowa. Osadzeni są zwykle zatrudnieni na 3/4 etatu i pracują po sześć godzin dziennie. Dostają za to 3-3,5 zł brutto na godzinę. Z tego są odprowadzane zajęcia alimentacyjne czy komornicze, którymi obciążony jest osadzony. Część pieniędzy wędruje także do „żelaznej kasy” i jest wypłacana po wyjściu z więzienia, a kolejna część to tzw. „wypiska” - kwota, którą co miesiąc osadzony może wydać na terenie zakładu, np. na artykuły spożywcze.

W Cieszynie jest także grupa ośmiu osadzonych, którzy wykonują nieodpłatnie prace na rzecz miasta, tzw. społecznie użyteczne. Wybrani więźniowie już drugi miesiąc sprzątają ulice, zamiatają liście, malują barierki. Robią to pod dozorem funkcjonariusza z Zakładu Karnego. *- Jak do tej pory nie było skarg na żadnego pracownika. Firmy chwalą sobie naszych więźniów - mówi chorąży Ćmiel.*